

W Koninie nie wolno palić liści i gałęzi

MZGOK zagospodaruje odpady zielone

Wiosną właściciele domków jednorodzinnych porządkują swoje posesje oraz ogródki. Często odpady zielone – liście, obcięte gałęzie czy też trawę – po prostu spalają. Nie powinni jednak tego robić z kilku powodów. Po pierwsze jest to szkodliwe dla środowiska i przyczynia się do zanieczyszczenia powietrza. Po drugie na terenie Konina nie wolno palić jakichkolwiek ognisk, bo miasto zapewnia odbiór selektywny odpadów. Po trzecie bioodpady są przetwarzane przez Miejski Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w ulepszacz gleby Magno Hortis. Warto dodać, że firma odbiera coraz więcej odpadów biodegradowalnych. W 2017 roku było to 1.100 ton, w 2020 już 17.500 ton. Jak podkreśla Henryk Drzewiecki, prezes MZGOK, rok 2021 także zapowiada się pod tym względem rekordowy. Dlatego MZGOK w ostatnim czasie zainwestował w zakup nowych maszyn i modernizację kompostowni.

Ognisko w ogrodzie to jeszcze niestety częsty widok. W taki sposób właściciele domów jednorodzinnych czy ogródków działkowych porządkują swoje posesje spalając suche liście i gałęzie. Czy palenie odpadów zielonych w ogrodzie jest legalne? Czy wolno rozpaść ognisko na własnej posesji? – Te działania w ogródkach dopiero się rozpoczną. Czasami mamy takie zgłoszenia od sąsiadów. Staramy się interweniować. Ludzie omijają prawo i wypalają pozostałości po pracach w ogrodzie, a jednak nie wolno tego robić w takich miejscach jak nasze miasto, gdzie mamy spalarnię i odbiór selektywny odpadów. Jest to dopuszczalne tylko tam, gdzie się ich nie odbiera. U nas ten system jest, więc na terenie Konina nie wolno palić jakichkolwiek ognisk. Jeżeli ktoś by coś takiego robił, to może być ukarany. Mandat może wynieść nawet do 500 złotych. Trzeba zapomnieć o tych starych nawykach z zamierzchłych czasów, że wszyscy palili, to co mieli. Jest nawet taka aplikacja MZGOK „świat czysty jest piękniejszy”, która przypomina, kiedy odpady będą odebrane. Nie trzeba i nie należy już palić resztek z ogrodów. Czasy te bezpowrotnie minęły i trzeba się dostosować do nowych przepisów. Również po to, by nie zakłócać miru sąsiadom, a także ruchu, bo czasami jest tak, że dym pojawia się nagle na ulicy i może dojść do wypadku. Jeśli wprowadzamy się do miasta, to musimy przestrzegać przepisów, które tu obowiązują – mówi Andrzej Andrzejewski, komendant Straży Miejskiej w Koninie.

Podczas spalania odpadów do atmosfery przedostają się szkodliwe dla środowiska substancje. Mogłoby się wydawać, że naturalne, organiczne materiały nie są niebezpieczne, jednak trzeba jasno powiedzieć, że spalanie pozostałości roślinnych jest szkodliwe dla środowiska i przyczynia się do powstawania zanieczyszczenia powietrza. – Dym z palonych odpadów zielonych zawiera szereg substancji szkodliwych dla zdrowia. Paląc na przykład gałęzie czy liście, powodujemy emisję m.in. toksycznych i rakotwórczych dioksyn, pyłów PM 2,5, PM 10 czy azotanów. Trujemy więc samych siebie i swoich sąsiadów – wyjaśnia Anna Kaszkowiak-Sypniewska,

zastępca kierownika, Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Koninie.

Zaznacza też, że taka praktyka jest niezgodna z obowiązującymi przepisami. – Ustawa o odpadach, zakazuje samodzielnego przetwarzania odpadów (w tym w sposób termiczny) poza instalacjami i urządzeniami. Dodatkowo zgodnie z usta-



Dzięki ulepszaczowi Magno Hortis wokół MZGOK jest zielono i ekologicznie

wą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach ustanowiony został obowiązek selektywnej zbiórki odpadów komunalnych dla wszystkich mieszkańców obejmujący także bioodpady. Oznacza to, mieszkańcy są zobowiązani do osobnego zbierania odpadów zielonych – bioodpadów (tj. wyrzucania ich do wyznaczonych pojemników lub zbierania w odpowiednich workach), które są następnie zabierane przez odbiorcę odpadów. Zasada ta dotyczy także użytkowników działek na terenie Rodzinnych Ogródów Działkowych. Odpady zielone można też przekazać bezpośrednio do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK). Innym, bardzo polecanym i ekologicznym sposobem na odpady zielone, jest ich zagospodarowanie we własnym kompostowniku – mówi Anna Kaszkowiak-Sypniewska. – Przepisy jasno więc określają, że nie możemy „na własną rękę” spalać odpadów zielonych. Trzeba mieć także na uwadze to, że za palenie liści czy gałęzi grozi mandat. Palenie ogniska powoduje przedostawanie się dymu na sąsiednie

nieruchomości, czy w miejsca publicznie dostępne. Należy więc liczyć się w takiej sytuacji z możliwością zawiadomienia przez sąsiadów straży miejskiej, policji lub nawet straży pożarnej, które mogą za to wykroczenie nałożyć mandat karny, a w przypadku kiedy sprawa trafi do sądu takie postępowanie może zakończyć się

nałożeniem wysokiej grzywny. Nie warto więc ryzykować i narażać się na mandat, lepiej zgodnie z przepisami zagospodarować wytworzone odpady zielone, z korzyścią dla zdrowia własnego, innych osób oraz środowiska naturalnego.

W Koninie odpady zielone zagospodarowuje Miejski Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi. W tej chwili spółka modernizuje kompostownię, bo trzeba dodać, że MZGOK odbiera coraz więcej odpadów biodegradowalnych. W 2017 roku było to 1.100 ton, w 2018 już 12.500 ton, w 2019 – 12.750 ton, a 2020 to już wzrost do 17.500 ton. Jak podkreśla Henryk Drzewiecki, prezes MZGOK, rok 2021 także zapowiada się rekordowy pod tym względem. – To oznacza, że odpady są segregowane, trafiają do odpowiednich worków czy pojemników. Ja to sobie postrzeguję jako nasz sukces edukacyjny. To również pokazuje, że mieszkańcy wolą, żeby te odpady u nas zostały przetworzone w coś, co dalej będzie służyć niż, żeby trafiły do odpadów zmieszanych i do utylizacji termicznej, albo jeszcze gdzie

indziej. U nas zostaną przetworzone w Magno Hortis, czyli ulepszacz do gleby, który mieszkańcy mogą później kupić w MZGOK – tłumaczy.

Kilka tygodni temu MZGOK kupiło grunty, na które przenoszona jest w tej chwili kompostownia. Firma zainwestowała także niedawno w kilka nowych urządzeń, między innymi rozdrabniacz wysokoobrotowy do odpadów zielonych, ładowarkę i ciągnik z przyczepą. MZGOK otrzymało na ten cel dofinansowanie oraz pożyczkę na preferencyjnych warunkach. – Projekt przewidywał koszt zakupu urządzeń za 3.394.000 zł. Udało się nam poczynić je w drodze przetargu za 3.099.000 zł. Zapłaciliśmy więc o 300.000 zł mniej – wyjaśnia Henryk Drzewiecki. – Takim najdroższym zakupem był mobilny rozdrabniacz wysokoobrotowy do odpadów zielonych. On kosztował 1.648.000 zł. Drugim urządzeniem pod względem kosztowym jest ładowarka na potrzeby kompostowni. Nowoczesna, o podwyższonej mocy, doskonale wyposażona, doskonałej marki Volvo, a co za tym idzie z dobrym serwisem. Jej koszt to 861.000 zł. I jest jeszcze zestaw ciągnik z przyczepą za 590.400 zł.

MZGOK postarał się także o środki na modernizację istniejącej instalacji odzysku, w tym recyklingu selektywnie zebranych odpadów komunalnych z bio. – Otrzymaliśmy 30-procentowe dofinansowanie w wysokości 756.000 zł. 61 procent, czyli 1.537.000 zł, to dofinansowanie w formie preferencyjnej pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (oprocentowanie w skali roku wynosi 2 procent). 27.000 zł to nasz wkład własny (9 procent) – wylicza Henryk Drzewiecki.

